

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY



ROK IV. ŁÓDŹ PIĄTEK 2 KWIETNIA 1926 r. NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. Nr. 93

## Napad bandycki na pociąg. Około Żyrardowa 3-ch zamaskowanych opryszków wtargnęło do przedziału i obrabowało doszczętnie pasażerów z kosztowności i gotówki.

Warszawa, 2 kwietnia.

Na pociąg osobowy Nr 412, idący z Gdańska do Warszawy, dokonano wczoraj o godz. 7.45 wieczór

zuchwałego napadu bandyckiego.

W chwili gdy pociąg w pełnym biegu dojeżdżał do Żyrardowa, do jednego z wagonów drugiej klasy wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów z rewolwerami w rękach.

Pod groźbą śmierci, pasażerowie mu

### Fatalny strzał w mieszkaniu policjanta.

Posterunkowy Żurek  
ugodzony został kulą.

Łódź, 2 kwietnia.

W dniu wczorajszym, w mieszkaniu posterunkowego Bolesława Żurka, przy ul. Miedzianej 11, zdarzył się

tragiczny wypadek,

który omal nie pociągnął za sobą życia ludzkiego.

Oto, gdy posterunkowy, będąc w stanie nietrzeźwym, znajdował się w mieszkaniu z jakimś osobnikiem, nazwiska którego narazie nie ustalono, ten ostatni począł manipulować bronią.

Nagle padł strzał. Prawdopodobnie osobnik ów, niechcąc odsunąć bezpiecznik i pociągnął za kurek.

Skutki strzału były fatalne. Posterunkowy Żurek, ugodzony w okolicy szyi,

brocząc krwią, osunął się na ziemię.

Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe, którego lekarz przystąpił niezwłocznie do opatrzenia ranego i po udzieleniu mu pomocy, przewiózł go w stanie poważnym do szpitala im. Poznańskich.

Jak będą kursowały

### tramwaje

jutro i w niedzielę?

Jak się „Express“ dowiaduje, tramwaje będą kursowały w dni świąteczne według następującego planu.

W sobotę do godziny 7-ej wieczorem tramwaje będą kursowały normalnie. Od 7—8 wieczorem będą kursowały tylko dwa tramwaje na każdej linii, a nie jak normalnie osiem.

Od godziny 10.30 kursować będą tramwaje B (5) i C (8) jednak tylko do godziny 1.30 w nocy.

W niedzielę, t. j. w pierwsze święto Wielkiejnocy tramwaj wogóle nie będzie i normalny ruch rozpocznie się dopiero w poniedziałek o godz. 7.30 rano.

sieli oddać rabusiom kosztowności i gotówkę. Między innymi p. Ludomirowi Puławskiemu, właścicielowi majątku „Imielin“ pod Krośniewicami,

zrabowano 57 tysięcy złotych gotówki. Po dokonaniu rabunku bandyci zatrzymali pociąg hamulcem automatycznym i zbiegli.



— Dlaczego nie chcesz wyjść za niego?...  
— On jest przecież ślepy na jedno oko...  
— Ale dostajesz za to 10 tysięcy do larów więcej...  
— W takim razie proszę mi poszukać zupełnie ślepego...



— Nie kupujcie dzisiaj maki w sklepie naprzeciwko...  
— Dlaczego?...  
— Sklepiarz pożyczyl dzis ode mnie moja wage...

## Sowiety nie wezmą udziału w konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 1 kwietnia.

Generalny sekretarz ligi narodów otrzymał notę rządu sowieckiego, w której Cziczerin m. in. stwierdza, że Rosja uważa odrzucenie jej propozycji o przeniesieniu konferencji rozbrojeniowej poza teren Szwajcarii za intrygę angielską skierowaną przeciwko sowietom.

Wobec tego Rosja sowiecka nie weźmie udziału w konferencji rozbrojeniowej i nie zamierza rozbrajać swej armii lądowej i morskiej.

Analogiczne noty Cziczerina zostały wysłane do gabinetów Anglii, Francji, Włoch i Japonii.

### Nowy lot do bieguna

organizują najwięksi kapitaliści  
amerykańscy.

Nowy Jork, 1 kwietnia.

Kapitan Richard Brid ukończył już przygotowania do swojej wyprawy do bieguna północnego. Z końcem b. m. kapitan udaje się do północnej części Szpitzbergu, gdzie utworzona będzie baza wyprawy.

Lot do bieguna, ma się odbyć na 3-motorowym samolocie, który może lądować na morzu lądzie i lodzie. Wprawa nastąpi zapewne w maju, gdyż według doświadczenia Mac Millana, wtedy jest najlepsza pogoda.

Wyprawie towarzyszyć będzie samolot zapasowy ze stacją radiową. — Wyprawę finansują: syn Henryka Forda, John Rockefeller młodszy i szereg innych kapitalistów.

### Dolar w Łodzi.

Dziś przed południem na prywatnym rynku walut obcych, kurs dolara kształtował się w ramach 8,30 w płaceniu, 8,33 w żądaniu.

Tendencja mocniejsza, materiału b. mało.

Z powodu święta, urzędowa giełda, jak i przedgielny nieczynne.

## Szósty „wiosenny“ konkurs „Expressu“

Kupon № 14.

z dn 2 kwietnia 1926 r.

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Niniejszy kupon należy starannie wyciąć i schować. Od dn. 22-go do dn. 25 kwietnia należy 25 takich kuponów, zamkniętych w kopertę, wrzucić do skrzynki redakcyjnej „Expressu“ (Piotrkowska 49, w podwórzu).

### Czerwony kur

zapał w domu przy ulicy  
Kilińskiego № 18.

Łódź, 2 kwietnia.

Wczoraj, w godzinach wieczornych w domu przy ul. Kilińskiego nr. 18 wybuchł nagle pożar, siejąc popłoch wśród mieszkańców tego domu.

Po kilku minutach odezwały się już trąbki jadącej szybko straży ogniowej i wnet 1-szy oddział przystąpił do energicznej akcji celem ratowania płonącego dobytku.

Ogień wybuchł w mieszkaniu Lajba Lassmana, mieszczącego się na pierwszym piętrze, skutkiem zapalenia się belki w przewodzie kominowym.

Po upływie godziny pożar został ugaszony.

Strat narazie nie obliczono.

### Pokrajał sobie ciało nożem kuchennym.

Rozpaczliwy czyn pijanego.

Łódź, 2 kwietnia.

W dniu wczorajszym, robotnik Stanisław Jędrzejewski, zamieszkały przy ul. Głównej nr. 62, będąc w stanie pijanym i nie zdając sobie formalnie sprawy ze swego czynu, zadał sobie kuchennym nożem kilka okropnych ran.

Do denata przybyło pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu mu pomocy, przewiózł go w stanie groźnym do szpitala im. Poznańskich.



**Pod czułą opieką  
rządu  
przemysł niemiecki**  
nabiera sił do zwycięskiej walki konkurencyjnej na rynkach światowych.

**Redukcja 5 podatków  
jest miłym prezentem  
państwa dla swego  
przemysłu.**

Największą troską rządu niemieckiego jest danie swemu przemysłowi najdogodniejszych warunków produkcji i uzbrojenie go do zwycięskiej walki konkurencyjnej na rynkach międzynarodowych.

Politykę tę prowadzi rząd niemiecki konsekwentnie od szeregu lat i należy przyznać, owocnie.

Polityka dumpingu cen i dumpingu socjalnego, oraz ułatwień kredytowych dla przemysłu dała taki efekt, że Niemcy, mimo stabilizacji walut, mimo dużych ciężarów socjalnych mogą na rynku międzynarodowym sprzedawać taniej, aniżeli inne państwa europejskie.

Rozwój eksportu popiera rząd poza-tem drogą udzielania olbrzymich kredytów eksportowych. Od kilku miesięcy jest poważnie rozpatrywana propozycja.

udzielenia przemysłowi kredytu 300 milionów marek

na eksport do Rosji. Również opracowywany jest projekt zorganizowania na pół rządowego towarzystwa ubezpieczeń operacji eksportowych.

Jeżeli zaś do tego dodamy bezwzględna protekcyjną politykę celną to mamy jaskrawy obraz wielkich wysiłków rządu niemieckiego w kierunku odzyskania i rozszerzenia przedwojennych swych rynków zbytu.

Obecnie rząd niemiecki idąc po tej samej linii polityki gospodarczej zamierza obniżyć cały szereg podatków, które ciężarem swym spadały pośrednio, czy bezpośrednio na przemysł.

Pertraktacje prowadzone przez stronictwa parlamentarne doprowadziły, jak wiadomo z telegramów, do kompromisu w dziedzinie obniżenia podatków i już niedługo należy oczekiwać ustawowego zatwierdzenia zmian w dotychczasowym niemieckim systemie podatkowym.

Obniżenie płac podatków: od obrotu, luksusu, spółek, operacji giełdowych i majątkowego — obniży ciężary, gniojące przemysł niemiecki, o 30 procent

Jest to nowy prezent, ofiarowany przemysłowi niemieckiemu i powiększający jego zdolność konkurencyjną.

**Wędrowny grajek,  
Krezus wiejski, zamordowany  
przez żebraków.**  
grupa spalono w piecu, kości  
zmielono na żarnach.

We wsi Protiwin, w Czechosłowacji zamordowano wędrownego kataryniarza, Mikołaja Rajchota.

Grajek uchodził za człowieka bardzo bogatego, lecz skąpego. Kłazyły o nim opowieści, iż w połatanym kubraku ukrywał setki tysięcy koron.

Pewnego dnia Rajchot zniknął bez śladu.

W lesie koło Protiwina, znaleziono porzuconą katarynkę i ślady krwi. Truwa na miejscu zbrodni nie było.

Dopiero w kilka dni później zwrócono uwagę na podejrzaną parę żebraków. Przeprowadzone śledztwo ustaliło iż byli oni mordercami Rajchota.

Ciało wędrownego gajaka spalili w piecu, kości zmieli na żarnach i posielili na łące.

W łachmanach zamordowanego znajdowało się 37.000 koron czeskich i 50 dolarów.

Na ulicach Wiednia zaprowadzono automatyczne kasy autobusowe, z których wyskakuje bilet po wrzuceniu do otworu należności.



**Ukłony od wuja Sama.**  
Kilka niedyskretnych zdjęć migawkowych z życia New-Yorku.

Wyższość windy nad salonem.—Błąd Washingtona pokutuje do dziś dnia.—„Rdzenny amerykańnik“ z... Krakowa.—Niech żyje wódeczka!—Kto jest poligamistą?

**Uprzejmość.**

Jak wiadomo, kobieta amerykańska zrównała się z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia. W dziedzinie handlu i w życiu publicznym kobieta wytrwale rywalizuje z mężczyzną i w żadnej sytuacji nie może ona rościć pretensji do uprzejmości ze strony brzydszej połowy rodu ludzkiego. Naprzykład podczas wielkiego tłoku w koleji podziemnej, w tramwaju lub omnibusie, żadna kobieta nie dostanie się do wnętrza, jeśli podobnie jak mężczyzna siłą nie uitoruje sobie drogi. Istnieje jednak jedyna okoliczność, w której amerykańnik musi być uprzejmy względem kobiety i biada temu, który tego przepisu nie przestrzega. Coprawda przepis ten brzmi dziwnie, a nawet komicznie dla uszu Europejczyka. Każdy mężczyzna obowiązany jest zdjąć kapelusza... w windzie, jeżeli znajduje się tam jedna choćby niewiasta.

W każdej innej okoliczności, w biurze, składzie, interesie, nawet gdyby ktoś w mieszkaniu prywatnym nie zdjął kapelusza, nie raziłoby to obecnych, choćby nawet przybyły, był jedynym mężczyzną, ale w windzie byłoby to wprost przestępstwem.

**„OK“**

Podajemy do wiadomości wszystkich nauczycieli języka angielskiego, że wyrażenia „Yes“ i „All right“ są w Ameryce zupełnie nieużywane. Zamiast nich używa się wyrażenia „OK“ lub z angielska „O Key“. Niema okoliczności w której „OK“ nie zostałyby użyte. Francuski pisarz p. Maurice Decobra wyjaśnił znaczenie tego wyrazu. Yankes chce przezeń powiedzieć: „Tak! Dobrze! Zrozumiano!“.

Na tysiąc amerykańskich, zaledwie jeden wie jakie jest pochodzenie słowa „OK“. Ktoś zdradził mi tę tajemnicę. Oto Jerry Washington chcąc napisać „all correct“ napisał nieortograficznie „ol, kor-

rect“ i dwie pierwsze litery tych słów stały się popularnym wyrażeniem.

**Rdzenny amerykańnik.**

Na trzech amerykańskich przynajmniej jeden jest urodzony w Europie i we wczesnej młodości przybył do Stanów. Jednego rodzice, innego dziadkowie wyemigrowali do Ameryki. Amerykanie zaś chętnie opowiadają, że już od pięciu czy sześciu pokoleń rodziny ich mieszkają w Ameryce. Pewien pan powiedział mi w sekrecie, że pochodzi z Krakowa. Oczywiście, nie jest to wstydem, lecz człowiek ten zapomniał, że zdradził mi tajemnicę, gdy w kilka dni potem znaleźliśmy się w licznej towarzystwie. Rozmawiano o ojczyźnie i każdy wielbił „swa“ Amerykę.

Zapytano wówczas mego krakowianka, skąd pochodzi, a ten odpowiedział najspokojniej w świecie

— Urodziłem się w Ameryce.

Pytano dalej:

— A pańscy rodzice?

Wówczas odrzekł bez namysłu.

— Mój ojciec pochodzi z Irlandji, a matka z Niemiec.

Pomyślałem wtenczas.

— Cóż to za dziwny kraj ojciec Irlandczyk, matka niemka, a syn krakowiak.

**Prohibicja.**

Mr. Comelin jest rdzennym amerykańnikiem. Jest zachwycony swoim krajem i jego ustawami, nie może się tylko pogodzić z ustawą prohibycyjną.

W jego biurze stoi kufer napełniony fiaskami „whisky“ i nęka właściciela troska, że i on musi się kiedyś opróżnić. Jest on stałym odbiorcą trunków, przez mytników alkoholu.

Pewnego dnia zaszedł u niego fakt następujący:

Drzwi biura otworzyły się i wszedł jakiś mężczyzna. Gdy mnie zobaczył za- pytał nieufnie.

— Mr. Comelin, czy pan jesteś sam, czy nie?

Comelin odpowiedział:

— To mój przyjaciel. Co pan przynosi si?

Nieznajomy zmierzył mnie przenikłym spojrzeniem od stóp do głowy i następnie wyciągnął z każdej kieszeni po butelce szkockiej starej „whisky“.

— Po 6 dolarów za butelkę — rzekł — stawiając je na stoliku. Comelin zapłacił żadaną sumę. Zarzucając jednak swemu dostawcy, że trunki jego są przeważnie podrobione.

— Pan sam nie wie co pan mówi.

Przecie cała policja zalicza się do moich odbiorców — odparł sprzedawca.

**Poligamia.**

Narodowe towarzystwo „córek rewolucji amerykańskiej“ wydaje książeczkę dla emigrantów i cudzoziemców, którą każdy po przybyciu do Stanów otrzymuje bezpłatnie. Książeczka ta obejmuje ustawy emigracyjne.

Między innymi przybyły czyta w niej następujące zdania: Ustawa imigracyjna zabrania wstępu na terytorjum amerykańskie poligamistom. Poligamista, jest każdy, kto uważa za rzecz słuszną jednocześnie poślubienie kilku żon, względnie kilku mężów, lub postępuje według tego poglądu.

**W walce o kurs  
czerwońca  
sowiety aresztowały  
wszystkich spekulantów  
giełdowych.**

Moskwa, 31 marca.

Gwałtowny spadek czerwońca — trwający już czas dłuższy — rząd sowiecki przypisuje spekulacji, która w ten sposób wyzyskuje brak towarów w Rosji.

Władze wystąpiły energicznie przeciw spekulantom giełdziarskim, aresztując niemal wszystkich.



# Prima aprilis „Expressu“.

## Trzy wiadomości, które zrobiono dla „kawału“

Lódź, 2 kwietnia.

W dniu wczorajszym, w tym dniu, kiedy wszyscy ludzie bez wyjątku — dają folę swemu humorowi i żyją jedy nie myślą robienia „kawałów“ — „Ex press“: postanowił również nie odstąpić od tej milej tradycji i uświęcić odpo wiednio dzień pierwszy miesiąca czwar tego ów dzień bodajże najradośniejszy w wiażance dni smutnych i szarych.

Trzy „wiadomości“ podał wczoraj „Express“, które zgółła nie odpowiada

prawdzie, a były jedynie umieszczone gwoli uczynienia zadość ogólnie przyjętej tradycji.

A więc przedewszystkiem wiadomość o znalezieniu podrzutka z cielecą głową w gabinecie p. Marcelego Barcińskiego, następnie zapowiedź przyjazdu do Łodzi znakomitej aktorki filmowej Lyl de Putti, oraz notatka o zaręczynach z żydówką redaktora „Rozwoju“.

Ludzie, którzy zapomnieli o istnieniu „prima - aprilisa“ święcie uwierzyli w te wszystkie wieści i niemają byli nie mi poruszeni.

Boć i nie dziwota — było się czem przejąć.

Ciągłe zapytywania telefoniczne ze strony naszych Czytelników, świadczą dobitnie, że „kawały uduły się znakomicie.

Trochę szczerego beztróskiego śmiechu w dzisiejszych „ciężkich czasach“ nigdy nie zawadzi.

### Nie pamięta domu, gdzie padła ofiarą wyuzdanych chuci, ani nazwisk zbrodniarzy, którzy podstępnie zwabili ją w swe sieci.

Lódź, 2 kwietnia.

W dniu wczorajszym do III komisariatu p.p. ogłosiła się Eugenia Cankowska bez stałego miejsca zamieszkania i z płaczem opowiedziała, że jacyś dwaj osobnicy, zamieszkałi przy osiedle Kłobuckiej, namówili ją do odwiedzenia ich mieszkania i tam, gdy przyszła dopuścili się na niej gwałtu.

Ani nazwisk ani numeru domu w Kłobuckiej zamieszkała owi osobnicy, Cankowska nie pamięta.

Wyświetleniem tej tajemniczej sprawy zajęła się policja.

### Po nitce „wiwatów“ doszła policja do kłębka — apteki.

Lódź, 2 kwietnia.

Jak to już „Express“ zaznaczał, pomimo zakazu komisariatu rządu urządzania „wiwatów“ z chloranu potasu, od kilku dni raz po raz rozlegały się odgłosy detonacji, powodowanej wybuchem calchloricum.

Jasnym tedy było, iż sklepy i składki apteczne nie stosują się ściśle do ograniczeń w sprzedaży w okresie przedświątecznym tych środków wybuchowych.

Władze policyjne przeprowadziły wobec tego w dniu wczorajszym kontrolę kilku aptek, rezultatem czego było połącznienie do odpowiedzialności właściciela apteki przy ul. Aleksandrowskiej nr. 37, który sprzedawał wyrostkom chloran potasowy.

### Lokator poranił sztyletem dwóch swoich gospodarzy, którzy zostali zwabieni do jego mieszkania.

Lódź, 2 kwietnia.

W związku z notatką naszą we wtorkowym numerze „Expressu“ p.t. „Krew na ciemnych schodach“, dowiadujemy się następujących szczegółów, które rzucają na całą sprawę zupełnie inne światło.

A mianowicie w domu przy ul. Wrze

sińskiej 4, którego spółwłaścicielami są pp. Henryk Gasiorowski i Robert Szyłke, o których była mowa w wyżej wspomnianej notatce, mieszka niejaki Nowacki, który oddawna żywił anse do swych gospodarzy, na ile placenia czynszu komornianego.

Krytycznej nocy, pomiędzy Nowackim, a jego żoną wybuchła kłótnia tak głośna, iż lokatorzy domu zwrócili się do właścicieli z prośbą o interwencję.

Gdy wymienieni weszli do mieszkania Nowackiego, ten zgasił nagle lampę i ze sztyletem rzucił się na swych gospodarzy, przyczem pp. Szyłke i Gasiorowski zostali ranni.

Nowacki został aresztowany i następnego dnia zwolniony, zaś pp. Gasiorowski i Szyłke zostali opatrzeni przez lekarza pogotowia.



— Tamten pan jest lepiej obsługiwany ode mnie!... To skandal!... Proszę przyprowadzić właściciela restauracji!...  
— To jest właśnie właściciel!...



— Mamusiu, dawaj forse na kino — albo śmierć!...

### Jak p. Józef udawał p. Romana

I co za przykre konsekwencje z tego wynikły.

Lódź, 2 kwietnia.

P. Józef Kubiak, zamieszkały przy ul. Karola 10, niezadowolony ze swego losu, głowił się od dłuższego czasu nad sposobem zdobycia za wszelką cenę pieniędzy.

Myślał, aż wpadł wreszcie na pomysł.

Wziął od swego kolegi Romana Libicha zamieszkałego przy ul. Miedzianej 13 legitymację na prawo pobierania zasiłków i udał się z nią do biura wypłaty zapomóg dla bezrobotnych.

Widocznie jednak prześladował go pech. Oszustwo się bowiem wydało i niefortunny amator zasiłków powędrował do komisariatu, gdzie spisano mu protokół za chęć oszustwa.

### Dziecko bez opieki

uległo fatalnemu wypadkowi.

Lódź, 1 kwietnia.

Wielokrotnie poruszaliśmy sprawę, iż rodzice często pozostawiają swe małoletnie dzieci bez opieki, co bywa w wielu wypadkach przyczyną nieszczęścia.

Dzieci bowiem, bawiąc się, ulegają często wypadkom, którym mogłaby zapobiec bardziej czuła opieka.

Wczoraj, w mieszkaniu przy ul. Pomorskiej 90, pozostawiony bez opieki 2-letni Gecel Spektor, oparzony został wrzątkiem z garnka, który niechcąc przewrócił.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził ciężkie poparzenie ciała i po udzieleniu dziecku doraźnej pomocy, przewiózł je w stanie groźnym do szpitala Anny-Marji.

### Napad na ulicy.

P. Littauer poznał opryszków.

Lódź, 1 kwietnia.

Wczoraj w nocy, p. Czesław Littauer wracając do domu, został napadnięty przez dwóch nieznanymi ludzi, którzy pobili go laskami tak dotkliwie, iż padł na ziemię bez przytomności.

Następnie złoczyńcy wyciągnęli z niego złoty zegarek wartości 1000 złotych, oraz 450 złotych gotówką.

Pomimo ciemności, napadnięty poznał napastników i doniósł o wypadku w policji.

Jak się okazało, złoczyńcy nazywają się Jerzy Koplewicz, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 73 oraz Antoni Gincberg, Gdańska 135.

Sprawców napadu i kradzieży aresztowano i osadzono w areszcie.

### Odebrania orderu p. Barcińskiemu

domaga się energicznie związek „Praca“.

Pismo w tej sprawie zostało już wystosowane do kapituły.

Lódź, 2 kwietnia.

W ubiegłym tygodniu związek „Praca“ zwrócił się do dyrektora firmy tow. akc. „S. Barciński i S-ka“ z interwencją w sprawie emerytalnych robotników i robotnic, którzy pracowali około 40-tu lat w fabryce i obecnie pozostali bez środków do życia, ponieważ fabryka nie chce im wypłacić żadnych zasiłków.

P. Barciński oświadczył kierownikowi związku p. Kaźmierczakowi, iż nie poczuwa się absolutnie do obowiązku placenia ludziom, którzy już u niego nie pracują.

Ponieważ mimo uwagi p. Kaźmierczaka, iż robotnicy ci nie mogą już pra

cować z powodu starości, i że zdrowie swe stracili przy warsztatach, p. Barciński nie udzielił żadnej konkretnej odpowiedzi, zarząd polskich związków zawodowych „Praca“ postanowił wystosować do kapituły orderu „Polonia Restituta“ pismo z wezwaniem, by odebrano wymieniony order p. Barcińskiemu, który według zdania związku, nie zasługuje, by nosić jedną z największych odznak honorowych Rzeczypospolitej.

Jak się „Express“ dowiaduje pismo to zostanie wysłane w dniu jutrzejszym.

### Z FILMU DNIA.

### ŻYCZENIE ŚWIĄTECZNE.

RADA MIEJSKA. JAKKOLWIEK JEST W PODESZŁYM WIEKU, ZASZŁA... NIECO DALEKO, CHOĆ SPOCZYWA SENNA, WIEC NIE BEDZIE PRZESADA, GDY W XX WIEKU POWIEM, ŻE RADA MIEJSKA JEST W PLANY... BRZEMIENNA.

PONIEWAŻ IDA ŚWIĘTA, Z TEM TRZEBA SIĘ LICZYĆ, DO TEGO MNIE TA CHWILA UROCZYSTA SKŁANIA, WIEC ŻYCZE RADZIE MIEJSKIEJ, CZEGO MOŻNA ŻYCZYĆ, RYCHŁEGO, ŁAGODNEGO WE ŚNIE — ROZWIAZANIA...

As-Plk.

### Złodzieje uczęszczają do szkół

i, przyznać trzeba, korzystają bardzo wiele.

Coprawda — należałoby dla nich zmodyfikować znane przysłowie:

„Nauka to potęgi... wytrych“.

Lódź, 2 kwietnia.

Wczoraj rano, gdy p. Józef Ostrowski, kierownik szkoły miejskiej im. Adama Mickiewicza, mieszczacej się przy ul. Nowo-Targowej nr. 24, przyszedł jak zwykle do lokalu szkolnego, oczom jego ukazał się niezwykle widok.

Oto okno kancelarii było szeroko otwarte, chociaż p. Ostrowski pamiętał dokładnie, iż poprzedniego dnia, wychodząc z kancelarii, zamknął je, szafy pootwierane, a wszystkie utensylja szkolne leżały w nieładzie na podłodze.

Domyślając się, iż w szkole została dokonana kradzież zaalarmował natychmiast policję, która przysłała na miejsce kilku funkcjonariuszy.

Okazało się, iż nieznanymi złoczyńcami wybili szybę w oknie i tą drogą dostali się do wewnątrz oraz skradli z szafy kancelaryjnej 24 kg. mydła, 20 ręczni-

ków, kilka czapek uczniowskich i wiele innych rzeczy.

Strat wynikłych z kradzieży nie zdają dotychczas obliczyć.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców kradzieży.

Dziwne są te kobiety, niektóre można kupić za grosze a innych nie zdobędziesz za bogactwa całego świata!

Oto myśl przewodnia wzruszającego filmu p. t.

## TANCERKA

z „Casino de Paris“

święteczny film kina **LUNA**

Poszukuję pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem i wprost z sieną lub schodów.

Oferty do adm. „Il. Republiki“ pod literami „S. T.“ 736

Pandonia 100 tonowa do sprzedaży, Kilińskiego 158 A. Hülle. 673

Rozmaite  
Wielki wybór kapeluszy podług najnowszych fasónów. Ceny przystępne „Apolonia“ Warszawa 32. 57-3

Nauka wychowanie  
Darmo wycza stenografii listownie, dając bezpłatnie komplety lekcji. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 51



# Fatalne rendez-vous łódzkiego high-life'u.

Tam, dokąd nawet król udaje się pieszo, nastąpiło spotkanie między kupcem łódzkim panem K. i panią A.

## A co będzie, gdy pewnego dnia mąż zapyta: „Gdzieście się państwo poznali?..“

Bywają różne sytuacje w życiu, ale podobna, jaka zdarzyła się przed kilku dniami właścicielowi jednego z większych sklepów, panu K., należy chyba do najoryginalniejszych i najdowcipniejszych pomysłów niefrasobliwego i zawsze skorego do kawałów Jaśnie Wielmożnego Życia.

Przygoda, o której cała Łódź mówi, jako o niezwyklej sensacji z życia naszych sfer towarzyskich zdarzyła się w jednym z lokalów łódzkich, gdzie zwykle po godzinie dwunastej w nocy zbiera się najwytworniejsza publiczność zjadająca z apetytem smaczne kolacyjki, pokrapiane alkoholem i od czasu do czasu kołująca się na wolnej przestrzeni między stolikami w takt jazz-bandowej muzyki.

Przy jednym z stolików siedział właśnie

p. K. z dwoma kolegami i zjadał kolację, przyglądając się tańczącym parom.

Wszystkie stoliki były prawie zajęte. Nastrój na sali uspasabiał do porzucenia smutnych myśli na temat, związanym z chronicznym brakiem gotówki, niezapłaconymi weksłami i tym podobnymi głupstwami, które w innych warunkach i o innej porze zatruwają życie każdego łodzianina.

Nic więc dziwnego, że pan K. rów-

nież zapomniał o troskach codziennego życia i z humorem Harold Lloyd'a spożywał dary boże, opowiadając kolegom ostatnie szlagiery z dziedziny humoru i satyry.

Nigdy jednak nie można wiedzieć co się dzieje za plecami człowieka.

Pan K. nie przeczuwał nawet, co go dziś jeszcze czeka.

A zaczęło się to od chwili, gdy spożyta kolacja pocłagnała za sobą naturalne i konsekwentne skutki.

Pan K. przeprosił kolegów i udał się tam, dokąd podobno nawet cesarz udaje się pieszo.

Ze względu na przyzwolność zostawmy pana K. na chwilę samego i zajmijmy się drugim bohaterem fatalnej przygody,

która przez swą oryginalność narobiła tyle hałasu.

Tym drugim bohaterem była osoba płci pięknej, pani A., która tego wieczoru po spożytej w tym samym lokalu kolacji

znalazła się w identycznych warunkach w jakich pożegnaliśmy się na chwilę z panem K.

Dla ścisłości i lepszego zrozumienia należy dodać, że oboje znaleźli się nie tylko w tych samych warunkach,

ale nawet w tej samej ubikacji, do której siłą rzeczy przenosi się dalsza

i najistotniejsza akcja tego fatalnego zdarzenia.

Gdy p. K. otworzył drzwi od przedgródki ku wielkiemu swemu zdziwieniu ujrzał majstrującą przy drzwiach

kobietę,

która starała się wydostać z tego wężenia na kurytarz.

Nie trzeba chyba dodawać, że pani A. była również niemile zdziwiona, a nawet zażenowana ze względu na miejsce spotkania, nienadające się bądź — co — bądź na rendez-vous dla wytwornych pań i panów.

Sytuacja komplikowała się jeszcze bardziej z tego względu, że drzwi jak na złość odmówiły posłuszeństwa

i pomimo nerwowego napięcia pani A. która wyęczała wszystkie siły by odemknąć zamek, drzwi w żaden sposób nie chciały się otworzyć.

— Pani pozwoli, może ja pomogę... rzekł pan K., który nawet w tak krytycznym momencie nie zapomniał o obowiązującej każdego dżentelmena kurtuazji i wymienił możliwie najciszej swe nazwisko.

Pani A., drżąc ze zdenerwowania, i nie patrząc na spółtowarzysza niedoli odeszła od drzwi, pozwalając mu rozpocząć szturm.

Usiłowania p. K. były tak samo da-

remne...

— Co zrobimy?... — zapytała trwożnie, nieomal ze łzami w oczach pani A.

Pan K. nie mógł znaleźć odpowiedzi. W każdej chwili mógł ktoś wejść i zastać ich w tem miejscu, które w żadnym razie nie może przynieść zaszczytu zarówno jemu jak i jej...

Pukać?... Niewiadomo kto otworzy... Może jakiś gość, który przypadkowo przejdzie przez kurytarz — i co wtedy będzie?..

Słowem —

sytuacja nie do pozazdroszczenia.

Dopiero po półgodzinnym dobijaniu się drzwi otworzono i oboje wydostali się na wolność.

Mimo to wieść o niezwyklej spotkaniu rozniosła się lotem błyskawicy po całym lokalu.

Dowcipnie wyobrażali sobie nawet sytuację, jaka wytworzy się po pewnym czasie, gdy znajomi nasi spotkają się przypuszcmy w obecności męża pani A.

— Jakto, państwo się znają? — zapyta pan A.

— Tak... — odpowie zarumieniona pani A.

— Gdzieście się państwo poznali?.. — zaindaguje prawdopodobnie mąż.

Ale na to pytanie pani A. prawdopodobnie nie odpowie... —bak—

Paryskie wyścigi konne!  
„Casino de Paris“ z jego bogatą wystawą!  
Szalejące, pełne czaru dancigill  
w kinie **LUNA**  
na obrazie  
**TANCERKA**  
z „Casino de Paris“



**Taktowność**  
**Sary Bernhard.**

Podczas pobytu swego na gościnnych występach w Moskwie, obiecała Sara Bernhardt współudział swój w dwóch wieczorach na urządzonych na cele dobroczynne. Ponieważ afisz ogłosił udział najznakomitszych sił ówczesnej Rosji, przeto sala była po brzegi zapelniona. Ale jak się w ostatniej sekundzie okazało, żaden z artystów nie przybył, musiała więc boska Sara sama zapelnić lwia część programu i to w towarzystwie ostatnio-rzędnych aktorów-amatorów.

Było to dla niej przestroga, żeby już na drugim wieczorze nie wystąpić.

Gdy masowo zebrana na drugim wieczorze publiczność domagała się koniecznie jej występu, komitet udał się do artystki do hotelu. Na ich nalegania i prośby Sara Bernhardt odpowiedziała:

Widzę, że w Rosji jest obyczajem artystów obiecywać swój udział i nie występować, wystąpić przeciw obyczajowi kraju, którego jestem gościem — byłoby nietaktem.

**MIGAWKI SĄDOWE**

**ABSTYNENCJA.**

Mówić o abstynencji, to nie znaczy myśleć o ascezie, o bladych, zapadłych policzkach, fanatycznym ogniem tłących żreńcach, włosienicy i biczowania. Nie będzie to wyrzeczenie się wszystkiego, co jest słuszną radością z życia i jest rozkoszą. Przeciwnie.

Zdrowe szczęście, trzeźwa rozkosz przepełniają tem najszczytniejszym zadowoleniem życia, jakiego nie daje wszelkie nadużycie. Kropla wody, spa dająca na rozpalone czoło sprawia przyjemne uczucie ochłody, jeśli tak padać będzie trzy godziny, doprowadzi do szału.

Abstynencja to — użyjmy tu wyrazu bardziej rodzimego — wstrzemięźliwość.

Obfitość cieszności, użyty lej nadmiar zabija.

Jeśli zmniejsza możność opanowania swej woli, poniża. Powie może ktoś: straciłem zdrowie, skróciłem sobie życie, ale przynajmniej użyłem. Nieprawda, nie użyłem, ale — nadużyłem. I tu jest zasadnicza różnica i tu jest racja wstrzemięźliwości. Ostatnia kropla najprzedniejszego wina ma zawsze posmak gorzki.

Są granice, których bezkarnie przekroczyć nie wolno. Są granice, do których dojść nie wolno, aby się nie skończyć.

Słońce ożywia i podtrzymuje życie, ale równie może zabić udarem słonecznym.

Wstrzemięźliwym trzeba być we wszelkiem używaniu. Objęść się do zniechęcenia jest także paskustwem jak i, oplawwszy się śliną, legnąć w rynsztoku.

Mała tylko uwaga: by się objęść, trzeba nakładu i zachodu, upić się wy starczą czasem tylko dwa naparstki.

Więc walka z pijaństwem musi przybrać na sile.

Namiętności w człowieku nie tylko są ale być muszą. Są one nieledwie synonimem życia. Ale muszą być okiełznane rozumem i wolą, muszą być użyte w właściwym kierunku i w właściwym stopniu.

Masa cegieł poukładanych celowo i w mierze to pałac, kupa cegieł to rumowisko.

I tak namiętności ludzkie puszczone „samopas“, niecelowo zorganizowane, uczynią z człowieka rumowisko.

Trudno mówić tu o mierze w szczegółach. Jeśli wielka ilość jest dobrą lub tylko nie szkodliwą, można się z nią zgo dzić. Jeśli zaś najmniejsza ilość szkodliwa nie można jej wcale używać. Gdy rzecz jakaś miernie użyta nie jest szkodliwa, ale nie jest pożyteczna, a jest tak śliska iż łatwo może rzucić w przepaść, wstrze mięźliwość jedynie zupełna jest tu na miejscu.

Walka z pijaństwem jest trudną. Objąć bowiem musi całokształt życia, sięgnąć jaknajdalej. Klęska jego w dzisiejszym pokoleniu rozpanoszyła się do niemożliwości. Nie da się pomyśleć niemal o zebraniu towarzyskiem, o oficjalnej nawet uroczystości, któraby obeszła się bez czegoś, co zasadniczo wywiera zły wpływ i nie jest przykłądem.

Mówi się wiele o nędzy ogólnej, o drożyznie, o braku zaspokożenia najniezbędniejszych potrzeb, a jednocześnie sfery najskromniej sytuowane najbardziej hołdują pijaństwu i to w całym tego słowa znaczeniu.

Sąd skazał Jana Południńskiego za ukazanie się na ulicy w stanie nietrzeźwym i wszczynanie awantur na 50 zł. kary lub trzynaścian aresztu.

— Słuchaj! przysięgam ci, że nie przekroczę progu twojej sypialni, dopóki nie uda mi się pozyskać twego serduszka!

Z filmu  
**TANCERKA**  
z „Casino de Paris“  
w kinie **LUNA**

**Robotnik fabryczny omal nie otruł się mimowoli...**

Przed kilku dniami „Express“ donosił o przykrym wypadku robotnika Pawłowskiego, który przez omyłkę miał herbaty napił się ługu.

W sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów:

40-letni Józef Pawłowski robotnik kolejowy, pracujący w warsztatach na dworcu Łódź - Kaliska zabierał się do pracy, podwieczorek składający się z butelki herbaty i kilku kawałków chleba.

W poniedziałek o godz. 4-ej po poł. Pawłowski wyjął z szafki, w której zwykle przechowuje butelkę z herbatą — i po kilku sekundach poczuł się wiew w bolesciach. P. miał herbaty napił się ługu.

Jak się okazało jeden z robotników wyjął z szafki butelkę z herbatą i postawił na jej miejsce ług, który mu był potrzebny do mycia rąk.

W stanie Pawłowskiego nastąpiła znaczan poprawa.

**CZYTAJcie**

„Ilustrowana Republika“



# Oryginalna świątynia japońska.

33,333 bożków cieszy się uwielbieniem swoich wyznawców.

Wilki, żmije i jaszczurki—to potężne bóstwa japońskie.

Kto widział bobra bębniącego — ten zginie.

W starożytnej stolicy japońskiej, w świętym mieście Kioto istnieje świątynia,

poświęcona 33.333 bóstwom!

Jest to dla nas niezmiernie dziwne, ale jeszcze dziwniejsze jest to, że posągi tych wszystkich bogów mieszczą się w tej jednej świątyni.

Wnętrze tego kościoła sprawia więc wrażenie

gęstego lasu posagów,

przy czem posągi są różnych rozmiarów — olbrzymie, wielkie, średnie, małe, malutkie, jeszcze mniejsze i w końcu najmniejszych...

Każdy posąg trzyma w ręku inny mniejszy posąg, tamten zaś trzyma jeszcze mniejszy, i tak dalej, prawie do nieskończoności...

Pomiędzy bóstwami, których, jak wi dzimy wcale nie braknie japończykom, znajduje się wiele posagów zwierząt domowych oraz dzikich.

A więc widzimy tam około setki wilków, a również dwie, czy trzy setki różnego gatunku żmij.

Wielka ilość ołtarzy poświęcona jest bobrom, ponieważ ich „złe spojrzenie“ może ludziom sprawić wiele nieszczęść.

Najbardziej jednak niebezpiecznym jest dla japończyka

natrafić nocą na bobra, który przy księżycu bębni sobie łapani po brzuchu...

Coprawda, jednak żaden z synów krainy „Wschodzącego słońca“ nie widział od tej pory bobra przy tem niesamowitem zajęciu...

A jednak wierzą...

# Człowiek o 47 nazwiskach

trzykrotnie skazany na śmierć.

Aresztowanie groźnego przestępcy w Paryżu.

Przed miesiącem aresztowała policja paryska podejrzanego osobnika pod zarzutem posługiwania się fałszywymi dokumentami.

Miesiąc trwało śledztwo, nim zdołano ustalić, że aresztowany nazywa się Ulises Ruel.

Był on w roku 1916 podporucznikiem piechoty francuskiej, lecz udowodniono mu zdradę i skazano na śmierć.

Zdrajca zdołał jednak umknąć i pod fałszywym nazwiskiem pełnił służbę wojskową, jako zwykły żołnierz.

Uciekł jednak z pułku i za dezercję skazano go ponownie na karę śmierci. Na godzinę przed wykonaniem wyroku Ulises Ruel wydostał się z więzienia i zbiegł.

Po raz trzeci osadzono go na karę śmierci za zamordowanie i obrabowanie bogatej wdowy, ale i wtedy uchroniła go od śmierci sprytnie pomyślana ucieczka.

W mieszkaniu zbrodniarza znaleziono dokumenty wystawione na 47 nazwisk.

Ponadto odkryto pamiętnik, z którego wynika, iż Ruel zamordował dwie

śpiewaczki kabaretowe i właścicielkę hotelu.

Ruel miał dokładne adresy samotnych i bogatych kobiet, z którymi nawiązywał stosunki, by je potem zamordować i ograbić.

# Naród, który się nigdy nie myje.

Stąd właściwość nieprzyjemna dla nosów europejskich.

Ilość zużywanego mydła przez dany naród ma świadczyć o stopniu cywilizacji tego narodu.

W takim razie tybetańczycy stoją na bardzo niskim poziomie wśród rodziny ludzkiej. Kapitan Fench, autor dzieła „Walka o Everest“ i jeden z uczestników wyprawy na szczyt tego olbrzymia górskiego, radzi, aby rozmawiając z tybetańczykiem, stać po stronie, skąd wiatr wieje, tybetańczycy bowiem posiadają właściwość nieprzyjemną dla nosów europejskich, która, co prawda, usprawiedliwić można surowością klimatu, wśród którego żyją.

Pewien tybetańczyk — opowiada ka

pitana Fench — i to należący do starej szlachty tybetańskiej, oświadczył mi z dumą, że kąpał się tylko dwa razy w życiu: Raz wykapano go, gdy na świat przyszedł, a drugi raz wykapał się przed ślubem. I jestem przeświadczony, że prawdę mówił, tak przenikająca woń biła od jego osoby.

Autor widział tylko kąpiącego się tybetańczyka. Do płytkiego strumienia w pobliżu Szikardsongu wskoczył zupełnie nagi młodzieniec. Zjawisko to było tak niezwykłym, że kapitan zbadał przyczyny jego bliżej i okazało się, że kąpiący się tybetańczyk był obłąkany. Nie wiedział co czyni.

# WIZJE GŁODOMORÓW.

Muzyka z za świata. — Halucynacja na jawie.

Długotrwały post powoduje nie tylko zmiany w organizmie ludzkim, ale wytworza szereg przeżyć psychicznych, które nazwać można wizjami na jawie.

Objawami temi zajął się paryski psy chiatra dr. Erazm Mignol i celem doświadczeń przeprowadził wraz z dwoma swymi asystentami 4-dniową głodówkę.

Trzeciego dnia doznał wizji tak wyrażnych i długotrwałych, iż robiły wrażenie rzeczywistości.

Dr. Mignol ujrzał starca z długą brodą, który sadził kwiaty na skwerze. — Starzec odziany był w dziwaczny kostjum i zniknął z przed oczu psychiatry

dopiero po godzinie. Jednemu z asystentów ukazała się zjawia młodej dziewczyny, którą poznał przed 20 laty i nigdy potem nie widział.

Postępowała za nim krok w krok. Lekarz chciał ją ująć za rękę, lecz zniknęła w przestrzeni.

Głodomorzy miewają również halucynacje słuchowe.

Słyszą dziwne jakieś głosy i muzykę, która ich uspakaja i rozlewa błogość w duszy.

Spostrzeżeniami głodomorów zajęli się spirytyści, twierdząc, iż przy pomocy mediów głodujących porozumiała się z światem transcendentnym.

# Turcja w cylindrze i we fraku.

Kemal-Pasza przekształca Angorę na stolicę o europejskim rozmachu.

Nowa stolica republiki tureckiej, Angora, bardzo się szybko rozwija. Niedawno jeszcze była to duża, brudna wieś, otoczona murami cytadeli, a dziś coraz bardziej zbliża się ona do typu nowoczesnego wielkiego miasta.

Pierwsze wrażenie, jakie wywiera Angora na przybyszu europejskim, nie jest coprawda zbyt miłe, ale przy dokładniejszym poznaniu stosunków, uważać trzeba, że rozwój Angory posuwa się szybkimi krokami naprzód.

Wokoło Angory rozrzucone są liczne przedmieścia, które wkrótce przyłączą-

ne zostaną do miasta, tak że stolica bardzo będzie rozległa. Żelazna wola prezydenta Kemala Paszy dokonała cudów. Na pagórku, który podarowało mu wdzięczne miasto, wnosi się piękna willa prezydenta. W pobliżu rezydencji Kemala Paszy znajdują się ambasady zagranicznych państw. Mieszkańcy Angory popierali na każdym kroku prezydenta republiki przy rozbudowie głównego miasta. Nie szczędził on ani pracy, ani środków pieniężnych w dążeniu do stworzenia godnej demokratycznej republiki, stolicy.

W Angorze panuje niesłychana wprost drożyzna. Najprzystępniejsze hotele i restauracje są również drogie, jak luksusowe hotele i restauracje konstantynopolskie. W złym stanie znajduje się również komunikacja miejska, gdyż tramwaj elektrycznych dotychczas niema, a komunikacja samochodowa jest bardzo droga.

W Angorze panuje niesłychana wprost drożyzna. Najprzystępniejsze hotele i restauracje są również drogie, jak luksusowe hotele i restauracje konstantynopolskie. W złym stanie znajduje się również komunikacja miejska, gdyż tramwaj elektrycznych dotychczas niema, a komunikacja samochodowa jest bardzo droga.

# We Francji szerzą się samobójstwa wśród dzieci.

Epidemia samobójstw wśród dzieci, szerzy się we Francji w sposób zagrażający. W ciągu dnia wczorajszego w Creusot powiesił się 15-letni chłopiec od krawca, w Argentan zaś 14-letnia uczelnica magazynu miodu.

W obu wypadkach, jak głoszą pozostawione przez młodocianych samobójców kartki, przyczyną rozpaczliwego kroku było — zmęczenie życiem!

Stefan Brzeg.

# W podziemiach Starego Miasta

Awanturniczy romans łódzki, osnuty na tle zdarzeń prawdziwych.

Antek długo nie mógł opanować zdumienia i przestachu na widok swej własnej postaci, ukrytej cichaczem pod sofą.

Dopiero po chwili spostrzegł, że ogląda własne odbicie w wielkim lustrze, stojącym w kącie pokoju. Zrozumiał naraz wielkie niebezpieczeństwo, wynikające stąd, że lada sekunda, mógł być spostrzeżony w swym ukryciu. Wystarczyło, żeby ktokolwiek z obecnych podszedł do zwierciadła, a natychmiast zdołałby ujrzyć obcego draba, skulonego pod elegancką sofą.

Antka przejął dreszcz zgrozy. Przechywał, że nie wydobędzie się bezkarnie z kłopotliwej opresji, w którą wtrącił go nieprzewidywany przypadek.

Tymczasem towarzystwo przy stole kończyło rozmowę.

Wielki zegar w stołowym pokoju, jak organy, wydzwonił dziesiątą godzinę.

Goście powstali z miejsc. Antek ze swej kryjówki obserwował ruch nóg po dywanie i przysłuchiwał się rozmowom.

W tem zauważył z niepokojem, że pa ni domu zbliża się do lustra. Ujrzał po chwili odbicie pięknej, młodej kobiety o soczystej linii ramion i białej, pociągającej cerze. Giębkie ciało przeżyło się pod nieznaczną osłoną lekkich sukien, które szczerlnie przylegały do zgrabnej postaci.

Pani domu, korzystając z chwili, gdy goście rozmawiali z jej mężem, szybko ujęła w palce maleńką puderniczkę i wprawnym gestem „poprawiła“ sobie pikantny nos i okolice uśmiechniętych usteczek.

Antek zamarł w przerażeniu, czując, że lada chwila zostanie wykryty. Spodziewał się, iż piękna pani krzyknie i zemdleje, albo zawoła na pomoc mężczyzn obecnych w pokoju.

Dama przed lustrem zajęta była tylko sobą i nic po za tem nie widziała. — Odłożyła puderniczkę i wyjęła karminowy ołówek do warg.

W tej chwili Antkowi zdawało się,

że oczy jej spotkały się z jego oczyma w lustrze.

Odruchowo sięgnął do kieszeni i wyjął mały brauning, który zwykle nosił ze sobą, jak dotąd bez użytku.

Obawy Antka okazały się słuszne. — Dama zastygła nieruchomo z ołówkiem karminowym przy wargach i utkwiała wzrok w odbiciu mężczyzny leżącego pod sofą.

Antek widział jej rozszerzone ze strachu źrenice i niemy okrzyk, który zamarł na półotwartych ustach.

Zorientował się natychmiast w sytuacji.

Pogroził jej brauningiem i dał znak milczenia. Pani domu w lot zrozumiała grożące jej niebezpieczeństwo.

Mechanicznie powiodła karminem po wargach, uwydatniając przez to jeszcze bardziej bladeść swej twarzy.

— Tolu, odezwał się naraz mąż, goście chcą się pożegnać...

— Już państwo odchodzą? — spytała pani domu, sprawdzając w lustrze swój uśmiech. Odwracając się w stronę gości, zdołała spostrzec uśmiech Antka, który obnażył swe białe, zdrowe zęby.

— Wszystko teraz zależy od tej kobiety, pomyślał Antek, ale ci djabełnie przystojna niewiasta!

Usłyszał rozmowę, która wprawiała go w radosne zdziwienie. Pani Toła zaczęła namawiać męża, żeby odprowadził do domu pannę Mery.

Panna Mery była to osóбка posiadająca urocze nozki, które tak drażniaco działały na Antka, kiedy migały mu

przed samym nosem. Okazało się, że goście rozchodzą się w różnych kierunkach, a pannie Mery pozostaje kawalek drogi przejść samej. Zanim goście zdążyli zaofiarować swe towarzystwo do samego domu panny, uprzejma gospodyni namawiała męża, żeby ubrał się i wyszedł razem ze wszystkimi.

Antkowi zaświtało w głowie, co oznacza komedja, odegrana przez piękną mężatkę. Uśmiechnął się jeszcze raz do siebie i mlasnął językiem z zadowolenia.

— Klawo, brachu! — mruknął pod swoim adresem.

Z przedpokoju dobiegał gwar pożytecznej rozmowy i szelest okrycia.

Wreszcie, zaskrzyptały drzwi frontowe i po chwili zamknęły się. W mieszkaniu zapanowała cisza, przerywana tylko cykaniem zegara.

Pani Toła wróciła do pokoju i stanęła w oddaleniu. Antek najpierw na próbę wysunął głowę, później nogę i w końcu wygramolił się cały z pod sofy, spojrzął na młodą kobietę i skłonił się.

— Przepraszam, proszę pani, rzekł, wyprostowując kości, nie chciałem, żeby niepokoić...

Uśmiechnął się, wyczuwając wzrokiem wszystkie przeguby ciała młodej mężatki.

— Pan... pan... — wyszeptala drżąc pani domu, — czy pan... czy pan jest prawdziwym... prawdziwym bandytą?..

Antek roześmiał się na całe gardło. — Do usług, proszę pani, rzekł, zbliżając się ku niej.



# Siódma lista zdobywców premji

piątego bezpłatnego konkursu premjowego „Expressu“.

**P. Małeckie Józef (Przedzalniana 56) zdobył ręczną maszynę do szycia; P. Rozenblatt Różia (Pomorska 67) 50 kilo mąki.**

**Maszyna do szycia.**

1. Małeckie Józef, Przedzalniana 56.

**50 kilo mąki.**

2. Rozenblatt Różia, Pomorska 67.

**10 kilo cukru.**

3. Piwoński Jan, Łakowa 14.

**Po 3 kilo mąki.**

4. Muszyńska Marja, Ogrodowa 23.
5. Strzelczyk Marjanna, Napiórkowskiego 107.
6. Clechanowski Władysław, Aleksandrowska 68.
7. Stachlewska Katarzyna, Piotrkowska 128.
8. Zleńska Marjanna, Krucza 29.
9. Ulatowska Wanda, Nawrot 81.
10. Wleczorek Zenon, Pomorska 159.
11. Hołtas Wanda, Piotrkowska 81.
12. Białeckie Kazimierz, Kleina 19.
13. Dżaner Marja, Szkoła 29.
14. Zotałek Wanda, Górna 22, Ruda Pabjanicka.
15. Rochle Robert, Pomorska 81.
16. Rutnowski Edmund, Kilińskiego 107.
17. Titz Marja, Kopernika 25.
18. Nowak Marja, Kopernika 12, Nowo Chojny.
19. Goldberg Paweł, Konstanyńska nr. 58.

20. Rozenberg Rubin, Kilińskiego 34.
21. Szczawlińska Marja, Tokarzewskiego 48.
22. Hencel Henryk, Kopernika 59.
23. Galdusiński Marjan, ul. Pomorska nr. 110-112.

**Po 2 bilety kinematograficzne.**

24. Kind Feliks, Al I maja 48.
25. Szpiro Jerzyk, Konstanyńska 25.
26. Denel Adoif, Zgierska 107.
27. Marcińska Olenia, 6 sierpnia 98.
28. Ochal Jerzy, Franciszkańska.
29. Sobieraj Józef, Dąbrowska 47.
30. Kustlnówna Bronisława, Zielona 48.
31. Zacharski Władysław, Cegielniana nr. 74.
32. Fornalska Marjanna, Przedzalniana nr. 84.
33. Chybiński Władysław, Kilińskiego nr. 142.
34. Woldanowski Stefan, Piotrkowska nr. 269.
35. Dubnerówna Marja, Nowo Cegielnia na 24.
36. Tokarski Jasło, Piwna 23.
37. Szynek Fryderyk, Piotrkowska 107.
38. Woźniakowski Antoni, Marszałkowska 5.
39. Lanucha Kazimiera, Targowa 34.
40. Tysler Władysław, Leszno 44.
41. Szymańska Natalia, Bajera 11.
42. Ruchla Zarzewska, Północna 14.

43. Macaszyk Stanisława, Konstanyńska 144.
44. Szymczak Janina, Wrześniewska 5.
45. Skrzyżkowska Lucja, Piłsudskiego nr. 25.
46. Cukler Józef, Piotrkowska 31.
47. Augustyniak Stanisław, Aleksandrowska 109.
48. Janiak Stanisław, Borysza 4.
49. Kowalska Rozalja, Kopernika 25, Chojny.
50. Wesolowski Stefan, Drewnowska 34.
51. Ratajczyk Feliks, Zawiszy 43.
52. Zwieszyńska Marja, Niska 8.
53. Zieliński Kazimierz, Łomżyńska 16.
54. Szafrański Ignacy, Nowo Krótka 16.
55. Zerbe Paweł, Grabowa 28.
56. Laskowska Janina, Park Źródlińska, Wodny Rynek.
57. Palusiak Roman, wieś Kableszysko, gm. Wróblew.
58. Gawrońska Helena, Lutomińska 101.
59. Słajuda Kazimiera, Wólczajska 112.
60. Lewandowski Bronisław, Gołębia 14.
61. Michalak Wincenty, Mleżwińska 18.
62. Błaszczak Franciszek, Piotrkowska nr. 31.
63. Bugajewicz Ludwik, Kopernika 5, Konstanyńów.
64. Wajngarten Leokadja, Nowo Zarzewska 37.
65. Edyk Michalina, Kilińskiego 18.
66. Kochańska Dola, Piotrkowska 117.
67. Fornalczyk Walentyna, Wawelska 6.
68. Szymański Mieczysław, 28 p. Strz. Kan. 53.
69. Wodzisławski Bronisław, Narutowicza 56.
70. Bieniak Stanisław, Pańska 1.
71. Hornówna Emina, Leszno 56.
72. Wawrzyński Marcin, Słowiańska 15.
73. Markowski Aleksander, Aleksandrowska 109.
74. Gutowska Maryla, Śląska 12.
75. Wierszewiczówna Krysią, Fabryczna 22.

76. Rzepkowicz Reniusia, Nawrot 17.
77. Hunke Adela, Kilińskiego 125.
78. Gibraltetr Markus, Piłsudskiego 9, Zgierz.
79. Jachol Henryk, Marysińska 34.
80. Kuznowicz Stanisław, Odyńca 23.
81. Sapotówna Leokadja, Przedzalniana nr. 67.
82. Wiśniewski Jan, Składowa 23.
83. Morawska Albina, Zawiszy 10.
84. Bekerman Chawcia, Sołna 9.
85. Reimanówna Irena, Fabryczna 19.
86. Zimnowoda Jan, Nowa 9.
87. Jaszczak Władysław, Spacerna 1.
88. Lipiński Stanisław, Gołębia 6.
89. Samulczyk Marjanna, Zakątna 67.
90. Blumtritt Bronisława, Suwalska 19.
91. Lugowski Teofil, Sokola 5.
92. Kacperski Jan, Rokicińska 45.
93. Gapska Ida, Granitowa 22.
94. Rymer Juliusz, Rybna 3.
95. Wołcka Stanisława, Krucza 6.
96. Kirsbaum Alfons, Gołębia 8.
97. Olejniczak Jan, Zakątna 65.
98. Szmulowicz Rafał, 6-go Sierpnia 14.
99. Blumsztajn Róża, Żeromskiego 13.
100. Richter Olga, Kilińskiego 154.

## Wydawanie premji.

W dniu dzisiejszym zechcą się pofatygować do administracji „Expressu“ (Piotrkowska 49, z frontu) w godzinach od 6 do 8 i pół wiecz. zdobywcy premji z piątego konkursu z list nr. 1, 2 i 3.

Andrzej Gauthier dzieli świat na dwie połowy; — jedną zarówno ludzi, jak i przedmioty, nabyć można za pieniądze, — a drugą — ta druga nie interesowała go zresztą wcale.

Z filmu  
**TANCERKA Z „CASINO DE PARIS“**  
w kinie **LUNA**

## CASINO

Film, który nie ma porównań!!

Film, który nie wymaga reklamy!

Film, który olśniewa, podbija, oszałamia i podnieca

Film dla pięknych kobiet i wytwornych mężczyzn!!

# LEW MOGOŁÓW

W głównych rolach:

Największy aktor filmowy

**IWAN MOZZUCHIN**

I najpiękniejsza gwiazda ekranu

**NATALJA LISIENKO**

Program świąteczny w kinie

**CASINO**

## Pod modrym niebem Italji.

Mary Pickford pragnie audjencji u Papieża. — Uprawdzenie Venus Genitricae.

Znany amerykański reżyser i aktor filmowy, Douglas Fairbank, zamierza w czerwcu z małżonką swoją, słynną gwiazdą filmową Mary Pickford i dwójkiem dzieci, przybyć do Rzymu, aby się w Wiecznym Mieście przez pewien czas zatrzymać.

Fairbank zamierza zawrzeć z pewną włoską wytwórnią kontrakt na wyświetlenie rzymskiego filmu.

Małżonkowie Fairbank przed niedawnym czasem przyjęli katolicyzm i pragną w czasie swego pobytu w Rzymie uzyskać audjencje u papieża.

Wśród kół włoskich artystów i archeologów zapanowało niedawno wzburzenie, gdy wyszło na jaw, że słynna Venus genitricae została wydartą Włochom i wysłaną do Ameryki.

W 1922 roku cenne to dzieło sztuki, z polecenia barona Rotszylda, wysłano razem z innymi skarbami sztuki do Ameryki. Dla innych dzieł uzyskano w rządzie włoskiego zezwolenie na wywóz, na tomiasz Venus genitricae uwieziono po tajemnie.

W roku 1923 cała ta sprawa wyszła na jaw. Wytoczono wówczas proces amerykańskiemu miliardrowi Rotszyldowi i trzem innym osobistościom, uwiłkany w tę afere o nielegalne uprowadzenie Venus genitricae.

Sprawa ta toczyła się w sądzie w Neapolu i zakończyła się skazaniem Rotszylda na karę pieniężną w wysokości 360.000 lirów. oprócz tego Rotszyld musi solidarnie z innymi wypłacić państwu włoskiemu 150.000 lirów jako odszkodowanie.

## KTÓREJ KOBIETY KUPIĆ NIE MOŻNA?

na powyższe pytanie odpowie Wam film p. 4

„TANCERKA Z CASINO DE PARIS“

który demonstrowany będzie w święta w kinie

**LUNA.**





## Jak Niemcy przygotowują się do olimpiady 1928 roku?



Na wielkim placu wyścigowym w Berlinie, znanym pod nazwą „Chata Wujka Toma” odbywają się codziennie próbne wyścigi konne z przeszkodami.

### Sportowy aprilisowy „kawał” „Expressu” udał się znakomicie.

„Express” miał ukryty cel w urządzeniu wczorajszego „kawału”.

Tłumy entuzjastów boksu z „Expressem” w rękę. — Aprilisowy „kawał” podczas wczorajszego meczu — treningowego.

Wczorajszy, primo-aprilisowy sportowy „kawał” „Expressu Wieczornego” udał się znakomicie.

Od godz. 6-ej wieczorem ulica Przejazd była widownią istnej pielgrzymki mas do lokalu S.S. „Union”, znajdującego się przy tej ulicy, pod numerem 7. — Wszyscy naturalnie z egzemplarzem „Expressu Wieczornego” w rękę.

Nasz „kawał” aprilisowy miał nadane wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Nasz „kawał” miał jednak ukryte cechy. Zapraszając czytelników naszego piśmiennictwa na rzekomy trening francuskich bokserów z Łódzkimi, chcieliśmy przede wszystkim zwrócić ich uwagę na potężną armię pięściarzy „Unionu”, która w tym czasie miała mieć trening. Publiczność sportowa, interesuje się tylko najlepszymi i odwiedza zawody w wypadku o ile biorą udział tylko „assy”. Na przykład zawody pięściarskie z udziałem samych zawodników Łódzkich, nie mogą wogóle liczyć na frekwencję publiczności. Nikt nie zna nazwisk mniej znakomitych bokserów Łódzkich.

„Nieznaną” armię chcieliśmy wprowadzić w „świat”.

Cierpliwym czytelnikom naszym (z powodu dnia pracy, trening w „Unionie” rozpoczął się około godz. ósmej) pokazaliśmy sumienny trening i naukę boksu, oraz uczniów Tomasza Konarzewskiego.

W czasie jednego treningowego spotkania, zdarzył się znakomity „kawał” aprilisowy.

Sily swe zmierzylł dwaj adepti Konarzewskiego: Cz. i K.

Drugi miał nad przeciwnikiem znaczną przewagę. W drugim starciu mocno już krwawiący Cz. „kończył” się. Trzeciego starcia napewno nie wytrzymałby. Wpada więc na kapitalny pomysł odzywając się do K. — „Spodenki ci pękły!”

K. uwierzył i odwrócił uwagę w stronę swego kostiumu. Wykorzystał ten moment Cz. i celnym sierpowym ciosem, przechylił szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

### Bieg na przełaj 6 narodów.

Bruksela, 1 kwietnia.

Doroczny bieg na przełaj o nieoficjalne mistrzostwo Europy t. zw. „Cross de six Nations” wygrał Anglik Harper (12 klm. — 44.17.4), bijąc Francuza Guille-mota o 250 mtr., dalsze miejsca zajęli: 3) Marshall, 4) Dolques, 5) Mitchell (Szkocja) i inni. W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęła drużyna Francji (32 pkt.) przed Anglią (62 pkt.), Szkocją Walją, Irlandją i Belgią.

### Austria — Francja.

Wiedeń, 1 kwietnia.

W dniu 30 maja r. b. rozegrany został w Wiedniu na Hohen Warte międzynarodowy mecz piłkarski Austria — Francja. W przedmeczcu spotka się rezerw. Konstantynopola z Wiedniem.

### Znakomity długodystansowiec Centkiewicz (Warszawa) startuje w poniedziałek w Łodzi.

Jak się dowiaduje współpracownik naszego piśmiennictwa, w urządzonym staraniem sekcji lekkoatletycznej Ł. K. S. biegi na przełaj, startować będzie jeden z najznakomitszych polskich długo dystansowców Centkiewicz ze stołecznego klubu harcerskiego „Varsovia”.

„Pogromca” Jaworskiego, ćwiczy obecnie pilnie pod okiem instruktora łódzianina Czesława Rębowskiego i mało ma dziś sobie równych biegaczy na długie dystanse.

Mimo niedyspozycji (po poważnej chorobie) zajął Centkiewicz w ubiegłą

niedzielę w dorocznym biegu narodowym wśród niezwykle silnej konkurencji, ósme miejsce.

Wobec pewnego startowania, Centkiewicza, zapowiada się niedzielny „cross - country” Ł. K. S-u wprost sensacyjnie. Centkiewicz ma zapewnione pierwsze miejsce. O drugie miejsce rozegra się zażarta walka pomiędzy uniońską, Ulmanem, zwycięzca biegu na przełaj Ł. O. Z. L. A. i efekciakiem, Starostą.

Centkiewicz będzie gościem przez okres świąteczny, swego instruktora Czesława Rębowskiego.

### Turniej „siódemkowy” nie odbędzie się.

Dowiadujemy się, że projektowany turniej siódemkowy, z powodu odmowy niektórych drużyn uczestniczenia, nie dojdzie do skutku.

### Turyści — G. M. S.

W niedzielę, pierwszy dzień świąt wielkanocnych, odbędzie się spotkanie towarzyskie pomiędzy klubem Turyistów a Gronem Miłośników Sportu.

Mecz powyższych drużyn zapowiada się niezwykle ciekawie.

### „Turyści” — „Hakoah” grają w poniedziałek.

W drugi dzień świąt, w poniedziałek o godz. 4 po poł. na boisku przy ul. Wodnej, odbędzie się spotkanie powyższych drużyn, które w szerokich sferach sportowych obudziło kolosalne zainteresowanie.

Należy się spodziewać gry ładnej. Jak nas informuje kierownictwo klubu Turyistów, zwrócono się do odpowiedniego komisariatu policji w sprawie delegowania znacznie większej liczby posterunkowych, albowiem dotąd publiczność była narażona na liczne nieprzyjemności ze strony wyrostków okolicznych ulic, którzy powracających z meczu „czowali” kamieniami.

Krok ten należy powitać z uznaniem. O godz. 2-ej popoł. przedmecz rezerw powyższych drużyn.

### Stołeczna „Legja” stara się o przyjazd do Łodzi.

Dowiadujemy się, że stołeczny klub „Legja” nadesłał klubom Łódzkim, na bardzo dogodnych warunkach ofertę co do przyjazdu do Łodzi.

Z oferty prawdopodobnie skorzysta „Sila”.

### W sprawie zakazu rozgrywania meczów

z profesjonalnymi drużynami zagranicznymi.

Polski związek piłki nożnej zawiadomił zarząd Z. Z., że nie uważa za wskazane wydawania zakazu rozgrywania meczów z profesjonalnymi drużynami zagranicznymi.

Stanowisko swe motywuje P.Z.P.N. obawą bojkotu ze strony tych związków, które u siebie wprowadziły już za wodowstwo, uważa zatem za wskazane dla rozwoju sportu piłki nożnej, aby drużyny nasze spotykały się z możliwie najsilniejszymi zespołami, którymi są właśnie zagraniczne drużyny zawodowe.

Czytajcie „Express Wieczorny”



**W dniu dzisiejszym**  
**„Gazeta dla Wszystkich“**

ogłasza

**Trzeci wielki konkurs wiosenny**

**1290 Bezpłatnych Premji 1290**

**Ofiarujemy naszym Czytelnikom:**

**3 żywe mleczne krowy,  
 3 piękne maszyny do szycia,  
 10 dolarówek,  
 1500 kilo cukru,  
 2075 kilo mąki**

zdobędą Czytelnicy „Gazety 10 Groszy dla wszystkich“ cierpliwie wycinając tylko kupony.

**Podział premji:**

Ogółem ilość premji wynosi 1290. Podział ich ustalony został w następujący sposób:

1 — żywa mleczna krowa	14 — 10 kg. cukru (faryny)	27 — 25 kg. mąki pszennej
2 — żywa mleczna krowa	15 — 10 kg. cukru (faryny)	28 — 25 kg. mąki pszennej
3 — żywa mleczna krowa	16 — 10 kg. cukru (faryny)	29 — 25 kg. mąki pszennej
4 — maszyna do szycia	17 — 10 kg. cukru (faryny)	30 — 10 kg. mąki pszennej
5 — maszyna do szycia	18 — 10 kg. cukru (faryny)	31 — 10 kg. mąki pszennej
6 — maszyna do szycia	19 — 10 kg. cukru (faryny)	32 — 10 kg. mąki pszennej
7 — 5 dolarówek	20 — 10 kg. cukru (faryny)	33 — 10 kg. mąki pszennej
8 — 3 dolarówki	21 — 10 kg. cukru (faryny)	34 — 10 kg. mąki pszennej
9 — 2 dolarówki	22 — 100 kg. mąki pszennej (worek)	35 — 10 kg. mąki pszennej
10 — 50 kg. cukru (faryny)	23 — 50 kg. mąki pszennej	36 — 16 kg. mąki pszennej
11 — 25 kg. cukru (faryny)	24 — 50 kg. mąki pszennej	37 — 10 kg. mąki pszennej
12 — 25 kg. cukru (faryny)	25 — 25 kg. mąki pszennej	38 — 10 kg. mąki pszennej
13 — 10 kg. cukru (faryny)	26 — 25 kg. mąki pszennej	39 — 10 kg. mąki pszennej

oraz 150 premji po 5 kilo mąki, 300 premji po 3 kilo mąki, 500 premji po 2 kg. cukru i 300 premji po 1 kilo cukru (faryny).

Pierwszy kupon trzeciego konkursu znajduje się na III stronie dzisiejszego numeru „Gazety 10 Groszy dla Wszystkich“.

**Prenumerata:** W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 16 gr. za wiersz milim. trwały (na stronie 10 szpalt.) W TEKSCIE: 80 groszy za wiersz milim. (na stronie 4 szpalt.). NEKROLOGI I NADEŚLANE: 60 gr. za wiersz milim. trwały (na stronie 4 szpalt.). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście 20 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. droż. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49.  
 Telefony redakcji 27-24, 26-43, 36-44 — — —  
 Telefon administracji 22-14. — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7  
 po poł. Rękopisów niezamówio-  
 nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (mi-  
 nimalna wielkość ćwierć  
 strony) 100 procent drożej